

Sesja na temat „Możliwości i sposoby unaturalniania układów ekologicznych” (Łagów Lubuski, 12–14 IV 1996 r.)

Organizowane od kilku lat przez Lubuski Klub Przyrodników sesje naukowe, poświęcone różnym aspektom ochrony przyrody, przekształciły się szybko z imprezy o charakterze regionalnym w imprezę ogólnopolską. Osobliwością tych sesji jest gromadzenie w jednej sali ludzi reprezentujących szeroki wachlarz różnych profesji i różnych poglądów: naukowców i pracowników administracji, leśników i przedstawicieli pozarządowych organizacji ochrony przyrody. Tak duża różnorodność powoduje zwykle kłopoty ze znalezieniem wspólnego języka, ale za to umożliwia poznanie odmiennych punktów widzenia i przewyciężanie narosłych przez lata nieporozumień.

Tegoroczna sesja poświęcona była unaturalnianiu układów ekologicznych. Wzięło w niej udział około 120 osób (rys. 1), w ciągu 2 dni wygłoszono 20 półgodzinnych referatów, zaprezentowano 8 krótkich doniesień i przedstawiono kilkanaście plakatów. W trzecim dniu

sesji odbyła się wycieczka obejmująca swym programem dolinę Ilanki koło Torzymia, rezerwat „Słońsk” i kserotermiczne murawy koło Owczar nad Odrą (rys. 2).

Przez całą sesję przewijały się spory terminologiczne, za którymi kryją się znacznie poważniejsze problemy z pogranicza ekologii i ochrony przyrody: co właściwie ma oznaczać termin „naturalny”? Czy istnieją wzorce naturalności? Czy chronić należy tylko to, co naturalne – czy, przeciwnie, pojęcie naturalności jest tylko kłopotliwym spadkiem po dawnym i zupełnie już zdezaktualizowanym podejściu do przyrody?

Wystąpienia na sesji w Łagowie układały się samoistnie w dwie grupy: z jednej strony przedstawiano przebieg spontanicznych procesów „powrotu do stanu naturalnego”, z drugiej strony rozpatrywano podobne procesy jako zagrożenie dla istnienia cennych układów ekologicznych. Jest znamienne, że pierwsza grupa to przede wszystkim wystąpienia dotyczące zbiorowisk leśnych, grupa druga – referaty odnoszące się do łąk, torfowisk i zamieszkujących je ptaków.

Prowadzenie sesji dzielili między sobą dwaj główni organizatorzy, Andrzej Jermaczek (przewodniczący Lubuskiego Klubu Przyrodników) i Paweł Pawlaczyk z Drawieńskiego Parku Narodowego. Pierwszy z nich wygłosił referat wprowadzający, w którym przedstawiał główne wartości przyrodnicze podlegające ochronie; w jego ujęciu, obok różnorodności i swoistości przyrody, taką wartością jest również naturalność. Wątek teoretyczny dominował także w dwóch następnych referatach: piszący te słowa negował możliwość precyzyjnego zdefiniowania wzorców naturalności, a P. Pawlaczyk uzasadniał celowość określenia wzorca naturalności na poziomie zespołu roślinnego.

Pozostałe wystąpienia, nie zaniebując bynajmniej teorii, operowały w dużej mierze konkretnymi przykładami. Przed południem pierwszego dnia referaty i doniesienia dotyczyły głównie lasów: spontaniczną regenerację grądów zboczowych przedstawił M. Fedorowicz (Toruń), a wyniki eksperymentów nad wprowadzaniem roślin grądowych do sośnin posadzonych na żyznych siedliskach zreferowała G. Łaska (Białystok). Następnie J. Loch (Gorczański Park Narodowy) wykazał, że zabiegi mające „unaturalnić” lasy GPN wykazują tendencję do popadania w schematy normalnej gospodarki leśnej, nie mające żadnego uzasadnienia w parku narodowym. Z kolei J. Bodziarczyk (Kraków) ukazał, jak szybko następuje regeneracja lasów i ich ekspansja na tereny otwarte w warunkach ochrony ścisłej w Pieninach Centralnych.

Po południu pierwszego dnia wystąpienia koncentrowały się na problematyce torfowisk. J. Herbich (Gdańsk) przedstawił koncepcje renaturalizacji roślinności torfowisk na przykładzie wybranych rezerwatów z Pomorza Zachodniego. P. Ilnicki (Poznań) ukazał ograniczenia i możliwości samoczynnej regeneracji wyeksploatowanych torfowisk wysokich, wskazując, że proces ten spontanicznie przebiega właściwie tylko w dołach potorfowych poprzez tworzenie się pła i nasuwanie się go na lustro wody. Natomiast sztuczna rekonstrukcja torfowiska to proces długotrwały, kosztowny i nie dający gwarancji sukcesu. Następnie L. Wołejko (Szczecin) przedstawił bardzo wnikliwą analizę związków między geomorfologią terenu a dynamiką układów ekologicznych na przykładzie doliny Ilanki na Ziemi Lubuskiej. Popołudniową sesję zamknęły dwa referaty dotyczące łąk: E. Krasicka-Korczyńska (Toruń) mówiła o regeneracji spalonych łąk torfowiskowych w dolinie

Noteci, a K. Szoszkiewicz (Poznań) o roli roślin motylkowych w renaturalizacji zbiorowisk łąkowych.

Drugi dzień sesji rozpoczął referat W. Puchalskiego (Łódź), poświęcony rekultywacji ekosystemów wodnych. Przy okazji referujący sięgnął po „brzytwę Ockhama”, aby usunąć niepotrzebne – jego zdaniem – pojęcie „naturalności” i zastąpić je optymalizacją funkcjonowania układów ekologicznych. Po nim H. Jaros (Biebrzański Park Narodowy) pod hasłem renaturalizacji doliny Biebrzy przedstawił aktualne problemy tego parku, polegające w dużej mierze na próbie powstrzymania spontanicznego wkraczania zapustów brzoźowych na torfowiska i opuszczone łąki. Kolejne dwa wystąpienia dotyczyły świata zwierzęcego: P. Sidło (Kielce) omówił rolę bobrów w renaturalizacji układów ekologicznych na Kielecczyźnie, a piszący te słowa wraz z F. Ziębą i J. Bodziarczykiem (Kraków) – sytuację dużych drapieżników w Tatrach. Następnie pałeczkę przejęli ornitolodzy. J. Engel zreferował metody definiowania i osiągania celu ochrony na przykładzie kierowanego przez siebie rezerwatu „Słońsk”. P. Dolata (Lubuski Klub Przyrodników) przedstawił problemy naturalności i renaturalizacji w kontekście ochrony ptaków; warto zauważyć, że duża część stanowisk ptaków wodnych i błotnych w Polsce to siedliska stworzone przez człowieka. Problemom ptaków wodnych i ich zanikających (w dużej mierze wskutek objęcia ochroną rezerwatową) siedlisk w Słowińskim Parku Narodowym był też poświęcony referat K. Wypychowskiego (rezerwat „Słońsk”).

Po południu sesję rozpoczął M. Buliński (Gdańsk), referując projekt nieschematycznych działań mających na celu odtworzenie łąk halofilnych w rezerwacie „Ptasi Raj” na Mierzei Wiślanej. Równie niesztampowy charakter miały propozycje L. Buchholza (Poznań), który wskazywał na potrzebę stworzenia szansy odnawiania się biotopów kserotermicznych roślin i związanych z nimi owadów w rezerwacie „Bielinek” nad Odrą. Kolejne wystąpienie (H. Ratyńska, Bydgoszcz) również przedstawiało nową koncepcję – tyle, że tym razem chodziło nie o rezerwat, a o przyrodnicze zagospodarowanie porzuconych pól koło Lednogóry.

Wieczorną końcówkę sesji w całości wypełnił duet z Katowic: B. Tokarska-Guzik i A. Rostański. Ich wystąpienia dotyczyły spontanicznego rozwoju roślinności na terenach zdewastowanych przez przemysł na Górnym Śląsku. Były to kolejno: hałdy górnicze i hutnicze (bardzo zróżnicowany przebieg zarastania), hałdy zakładów sodowych (spontaniczne pojawianie się gatunków rzadkich, w tym wielu storczyków) i zalewiska pogórnice (stwarzające w niedalekiej przyszłości perspektywę powstania Pojezierza Katowickiego). Zamknięciem sesji był obficie ilustrowany przezroczami referat B. Tokarskiej-Guzik o czynnej ochronie przyrody w Anglii.

Wywieszane w sali obrad przez cały czas trwania sesji plakaty prezentowały tematykę równie zróżnicowaną, jak referaty. Oficjalna sesja plakatowa odbyła się wieczorem w pierwszym dniu obrad, ale dyskusje wokół eksponowanych prac przeciągnęły się jeszcze na dzień następny. W ogóle sesja w Łagowie stwarzała spore możliwości do prowadzenia swobodnej wymiany poglądów: po każdym wystąpieniu był czas na zadawanie pytań i wygłaszanie komentarzy, ponieważ kilka referatów wypadło z programu i powstała pewna rezerwa czasowa. Niekiedy dyskusje po wystąpieniach przybierały charakter wręcz żywiołowy, a w skrajnych przypadkach trwały nawet dłużej niż sam referat. Oprócz

niektórych wymienionych już wcześniej autorów referatów, bardzo aktywnie włączał się w te dyskusje – szczególnie w pierwszym dniu obrad – L. Tomiałojć (Wrocław).

Uczucie pewnego niedosytu budził jedynie brak ogólnej dyskusji na zakończenie sesji: nie było takiej w planie i – biorąc pod uwagę bardzo rozbudowany program - nie byłoby zapewne gdzie jej zmieścić. Nie zmienia to jednak mojego wrażenia, że tego rodzaju próba podsumowania obrad bardzo by się przydała. Zwłaszcza jeżeli uwzględnić duże rozbieżności ujawnione w trakcie wystąpień i następujących po nich polemik.

Na zakończenie warto wspomnieć o bogatym programie imprez towarzyszących. Pierwszego wieczoru pieczenie kielbas przy potężnym ognisku urozmaicała szalejąca śnieżycą; ognisko jednak płonęło w altanie dającej zupełnie niezłą osłonę od wiatru i śniegu. W drugi wieczór F. Zięba zaprezentował na przezroczach tatrzańskie niedźwiedzie i świstaki oraz cietrzewie z Orawy. W trzecim dniu sesji odbyła się wycieczka, której kulminacyjnym punktem był rajd autobusu po zalanej wodą drodze do piewszego mostu na Postomii w rezerwacie „Słońsk”. Pogoda była słoneczna, pomimo niskiej temperatury ptasi żywioł hałasował, fruwał i pływał po rozlewiskach Warty, a tkwiący nieopodal wśród kęp podtopionych wierzb wrak innego autobusu dobitnie wskazywał, co spotyka tych, którzy mają kierowcę mniej wprawnego niż nasz pan Jarek.

Ponieważ organizatorzy sesji w Łagowie to ludzie pełni pomysłów i energii, zapewne w następnym roku zaproponują równie pasjonujący temat obrad i zorganizują kolejną sesję. Układając dalekosiężne plany na rok przyszły, warto więc zawczasu zarezerwować sobie parę dni w pierwszym tygodniu po Świętach Wielkanocnych. Warto też sięgnąć po „Przegląd Przyrodniczy”, w którym drukowane są rokrocznie materiały z sesji.

Jerzy Szwagrzyk